

Stanisław J. Witkowski

Czas napisania "Genezis z Ducha" i jej stosunek do "Samuela Zborowskiego" : przyczynek do twórczości lat ostatnich J. Słowackiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 3/1/4, 610-628

1904

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

sku wyraża wojnę. Imię Bounéberda zawiera dla Wschodu mnóstwo tych tradycji, nadziei i myśli, które to społeczeństwo przywiązuje do imienia Napoleona. Jestto dla nich mąż boskiej siły (Sultan kebir, wielki monarcha w Egipcie, urzeczywistnienie życzeń ludów, ten, który rozkazuje czasowi (saheb zeman, Pan epoki po persku), który każdą rzecz robi na czas (moula sa), Pan godziny w Algeryi, spadkobierca tradycji żyjącej boskich posłanników (iman wszystkich narodów muzułmańskich). Jestto nareszcie mąż Przeznaczenia, mąż globu. Bounéberd czyli Napoleon do dziś dnia jest na Wschodzie wcieleniem tego co w Europie nazwalibyśmy ideą najpopularniejszą, mąż, którego najbardziej boją się i od którego najwięcej spodziewają się, jestto uosobienie Europy (Frengh), Francyi. Pisarze polityczni wspominają o wrażeniu wywartem na ludy wschodnie przez ustalenie się we Francyi rządów Napoleońskich. Jest w tem rzeczywiście wielka dźwignia, a co ważniejsza punkt oparcia i pole działania. Pod tym względem niezmierniej jest wagi list Feth-Szacha do Napoleona I.

Opatrzność oszczędziła Adamowi Mickiewiczowi widzenia tryumfu Pruskiego. Za to w sierpniu 1852. r. nie wątpił, że Prezydent wkrótce będzie panem Francyi i cieszył się z perspektywy, że Austriacy i Moskale pierzchną przed orłami francuskimi. Nadzieje jego ówczesne ożywiają przedmowę do gramatyki perskiej, bo, jeżeli nie był współpracownikiem samego dzieła, to przedmowę Chodźko pisał pod jego natchnieniem. Przebija w tych kartkach chęć korzystania z każdej zręczności, aby przypomnieć synowcowi i ułatwienie, które znajdzie w popularności wszechświatowej stryja i obowiązek spływający na niego, aby dokończył dzieła przerwane go klęską pod Waterloo. Za ciężkie było to brzemie dla słabych plec Napoleona III., przygniotło go i upadł pod Sedanem, ale w sierpniu 1852. niejeden z uczestników uczył na cześć Aleksandra Chodźki wierzył, że przyszedł Cesarz Francyi rozpocząć krucyatę, która się skończy odwaleniem grobowego kamienia Polski.

Władysław Mickiewicz.

Czas napisania „Genezis z Ducha“ i jej stosunek do „Samuela Zborowskiego“.

Przyczynek do twórczości lat ostatnich J. Słowackiego.

»Genezis z Ducha« uważał Słowacki za najważniejsze ze swych dzieł, stworzonych w ostatniej epoce działalności (1842—49. r.); świadczy o tem notatka ręką Zygmunta Szczęsnego Felińskiego napisana, a przez prof. Małeckiego raz pierwszy zacytowana: »Genezis z Ducha«, pismo zdaniem autora najważniejsze ze wszystkich,

jakie kiedykolwiek napisał, zawiera bowiem alfę i omegę świata«. Słowa te zapisane przez przyjaciela dni ostatnich Juliusza, a odnoszące się do dzieła przez autora niewydanego, mają w sobie charakter testamentu, ostatniej woli poety, który widząc, iż śmierć zabiera go precz od nieukończonych dzieł, chciał w ten sposób wskazać na najważniejsze, uważane przez siebie za klucz do nieukończonych i pogmatwanych utworów.¹⁾

Rękopis »Genezis z Ducha«²⁾, jedyne prawie³⁾ utworu zupełnie wykończonego w okresie mesyanicznym. ma cechy kopii gotowej do druku, a później jeszcze najmniej dwa razy poprawianej. Widać tu wszędzie troskliwość autora o ścisłość i możliwą jasność, uprzystępniającą zrozumienie zawiłych i trudnych problemów metafizycznych i etycznych. Ta troska i trud świadczą jakby o odmienionym duchu autora, który »Księdza Marka« i »Sen Srebrny Salomei« drukował z pierwszego rzutu, idąc, jak się wyraża, za podszeptem duchów, żądających od niego tej ofiary. Tu poeta-myśliciel chłodno waży swe słowa, utwór przepisuje, przepisywany poprawia. Wszystko to świadczy, że autor przywiązywał do dzieła bardzo wielką wagę.

Czy jednak »Genezis z Ducha« ma istotnie doniosłość, jaką autor temu dziełu przypisuje?

Bezstronnie sądząc, doniosłość tego dzieła, jeżeli nie jest wielką, sądząc obiektywnie, to ma jednak wielkie znaczenie dla samego autora, dla poznania jego myśli w ostatniej epoce twórczości, myśli, która jest treścią wszystkich prawie dzieł w latach od 1844 - 49., myśli zawsze tej samej, a coraz to w inne naczynia przelewanej, aż do znalezienia najodpowiedniejszej formy.

Wieszcz władający językiem, jak nikt przed nim, nikt jeszcze po nim, doznawał trudu wielkiego w wyrażeniu prawd,⁴⁾ które uważał za doniosłe dla swego narodu i świata całego; »Król-Duch«, który miał być dziełem zamykającym całą prawdę, zdobytą w ciężkim żywocie przez wieszca, nie został ukończony, a z dzieł napisanych, tylko »Genezis z Ducha« zadowalała go, choć niezupełnie.⁵⁾

Ta »Genezis« jest kluczem do myśli twórcy, którego stan prawie nieodmienny pod względem etyczno-uczuciowym od roku 1842—49. łatwiej scharakteryzować, niż to, co myślał, w krótkich

¹⁾ Przedmowa J. Słowackiego do »Genezis z Ducha« w Pamiętniku Słowackiego wyd. Dr. H. Biegeleisena str. 35 i 36.

²⁾ Biblioteka Ossolińskich Ms. l. 1792 Nr. 1.

³⁾ »Książd Marek« i »Sen Srebrny Salomei« mają charakter fragmentaryczny — a »Rozmowa z Matką Mokryną Mieczysławska« i »Do autora Trzech Psalmów« luźnie łączą się z zasadniczym kierunkiem myśli od 1842—49 i mają treść przypadkową.

⁴⁾ -Przedmowa do dalszych rapsodów »Króla-Ducha«: Pisma pośmiertne J. Słowackiego. Wyd. II. Małeckiego T. II., str. 212.

⁵⁾ Pamiętnik J. Słowackiego l. c.

słowach dokładnie i jasno określić. Jest ona pewnym przewodnikiem po labiryntach nieskończonych utworów — a wykończenie jej i forma więcej swobodna, niż rymowy i rytmiczny wiersz, daje większą jasność, a stąd prawdopodobieństwo, że poetę dobrze rozumiemy.

Im więcej uznajemy doniosłość tego utworu, tem większą wagę ma dla nas kwestya czasu napisania go, kwestya psychologiczna i literacka razem.

Monistyczny pogląd na świat, wyrażony w »Genezis z Ducha«, wynikający z zasady wypowiedzianej przez Towiańskiego: »Wszystko z ducha i dla ducha, a nic dla cielesnego celu nie istnieje«, sformułowany jasno i wyraźnie, świadczy o ogromnej, wewnętrznej pracy Słowackiego. Przemiana etyczna jest u niego głęboka i szybka, ale czy taką jest i przemiana myśli? czy praca i krystalizacja poglądów twórcy »Króla-Ducha« odbyła się szybko, czy powoli? Uczucie zapala się rychło, ale pogląd na świat lepi się często długo — nim jednolity błysnie, jak kryształ twardy i jasny. Jak długo trwał chaos myślowy w duszy Słowackiego? To pytanie psychologiczne ogólnej doniosłości dla reakcji wewnętrznych, tutaj chyżością lub powolnością procesu charakterystyczne będzie dla wieszca.

Obok »Genezis z Ducha«, prawie w każdym utworze ostatniej epoki (1842—49. r.), są te same myśli, przetłumaczone na inny język: tu ich więcej, tam mniej; niekiedy, jak w »Zborowskim«,¹⁾ są już prawie wszystkie zamknięte w »Genezis« wyznania. Wobec tego nasuwa się pytanie: czy »Genezis z Ducha«, najjaśniejsze wyrażenie myśli poety, jest najwcześniejszym utworem, wcześniejszym niż wszystkie inne fragmenty, zawierające te same myśli, czy też »Genezis z Ducha« jest ostatniem dziełem, napisanem prozą, gdy wiele prób poetycznych wyrażenia myśli, nurtujących duszę autora, nie zdołało go zadowolić?

Rozwiązanie kwestyi daty »Genezis z Ducha« da nam odpowiedź na powyższe pytanie.

Zagadnienie czasu napisania tego utworu zajmowało już dawniej krytyków literatury, nie kładziono jednak na nie większego nacisku, bo nie widziano w »Genezis« klucza do ostatniego okresu twórczości Słowackiego, ani granicznego słupa w tej epoce między rozkielzaną twórczością, śpiewającą hymny na cześć Duszpasterzy, a spokojną, nową, artystyczną poezją »Króla-Ducha«. Rękopis »Genezis z Ducha« czytał prof. Małecki, nie uważał jednak tego utworu za tak ważny, by zająć się oznaczeniem czasu jego powstania; powiedział tylko, że »Genezis« została napisana w okresie mistycyzmu nieco »później zapewne«, bo jest dojrzałem wyra-

¹⁾ Juliusz Słowacki: Samuel Zborowski, dramat w 5. aktach. Wydanie z autografu ze wstępem i objaśnieniami Dr. H. Biegeleisena. Warszawa 1903.

żeniem »wiary i wiedzy poety«. Temi słowami »później zapewne« umieszczał ją pod koniec życia Słowackiego i uważał za ostatnie słowo jego wiedzy i wiary — ale słowo »później« nie oznacza dostatecznie czasu w granicach 1842—49. r., ani też słowo »zapewne« nie starczy za argument do »później«. ¹⁾

Ścisłej już oznaczył granice powstania »Genezis z Ducha« Dr. Biegeleisen, wydawca tego utworu. ²⁾ Oświadcza on wprawdzie, że czas napisania »Genezis z Ducha« nie da się dokładnie oznaczyć, że wzmianki jednak na początku dzieła: Na skałach oceanowych postawiłeś mnie o Boże etc.«, wnosi na pewno, że Słowacki napisał je nad morzem w czasie swoich letnich wycieczek, odbywanych od roku 1843—48., oprócz roku 1845. Oznacza więc w ten sposób letnie miesiące kilku lat, a przechyla się ku ostatnim latom życia, bo poeta wspomina w »Genezie«: »Jeszcze dni kilka pożyję zatrudniony tą ciągłą rozmową z tajemnicami natury«.

Jasność i pewność poglądów wyrażonych w Genezie nasunęła także prof. Zdziechowskiemu myśl wspólną z dwu poprzednikami, że »Genezis z Ducha« powstała pod sam koniec życia autora. Mieści on ją wraz z innymi utworami mistycyzmofilozoficznymi w czterech ostatnich latach życia Słowackiego (1845—49. r.) ³⁾

Wreszcie p. Hösick w dziele swoim o Słowackim podaje rok 1846. i miesiące spędzone nad morzem w Dieppe za czas i miejsce powstania Genezy. ⁴⁾ Przesłanki z których swój wniosek wyciąga, nie odpowiadają jednak dostatecznie wymaganiom krytyki. Metoda utwierdzająca datę jest ta sama, której użył prof. Małecki do wskazania czasu powstania Anhellego, metoda, której niepełność wykazał sam p. Hösick. ⁵⁾

Głównym argumentem do utwierdzenia daty »Genezis«, użytym przez p. Hösicka, jest tekst listu Słowackiego do Matki z Dieppe w roku 1846.: »Wczoraj, gdym sobie w rozmowie z Bogiem dopomagał wspomnianiem Mojżeszowej wielkiej rozkazującej modlitwy, z jednej strony kawał smętnego księżycy świecił mi, jakby jeden ze świeczników Zakonu, a z drugiej strony ciągle się błyskało jak na Synaju.«

Otóż ową »rozmową z Bogiem« ma być »Modlitwa« »Genezis z Ducha«, którą poeta napewno napisał tego lata w czasie pobytu w Dieppe. Mniej nacisku kładzie on na następujące pary zestawień bądź podobnych wyrażen, bądź podobnych myśli: »Na skałach oceanowych postawiłeś mnie o Boże« (G. z D. 3 t. 1.)

¹⁾ A. Małecki: Juliusz Słowacki. T. III.

²⁾ J. Słowacki: Genezis z Ducha, List do Rembowskiiego, Wykład nauki, Dziennik z r. 1847—1849. wyd. Dr. H. Biegeleisena.

³⁾ M. Zdziechowski: Mesyjniści i Słowianofile.

⁴⁾ F. Hoesick: Juliusz Słowacki, biografia psychologiczna, tom III.

⁵⁾ F. Hoesick: Anelli i trzy poematy.

i »Na tych skałach, gdzie żony i t. d. często siadają nocą«. (List do M. z Dieppe, 1846. r.). »Ty wiesz Boże, któryś zatrzymał ducha na ustach moich i pozwolił, że jeszcze dni kilka pożyję zatrudniony tą ciągłą rozmową z tajemnicami natury« (G. z D.) i »Wkrótce w tym piasku będę głębiej« »Dziś gdy cię ręka przesładowcza losu nad morze wiedzie, a tajemnic uczy«. (Wiersz »Do Franciszka Szemiotha«).

Tym podobnych zestawień możnaby przytoczyć wiele, a »Genesis« umieścić w którymkolwiek roku, spędzonym przez Słowackiego nad morzem.

Kwestya więc czasu napisania utworu, nierozwiązana dostatecznie, pozwala na nowe roztrząsanie, a jej utwierdzenie może odpowiedzieć na wyżej wypowiedziane zagadnienia: psychologiczne i literackie — oraz pomoże przynajmniej wskazać czas powstania innych utworów w obrębie lat od 1842—1849., bo da nam punkt stały, około którego inne utwory podobnej treści będzie można grupować,

Chronologia utworów literackich dawniejszych krytyków nie zajmowała. W ubiegłych stuleciach, gdy jakiego autora chwalono, brano go jako całość jednolitą i przytaczano pokrewne ustępy jego utworów, jakby po sobie następowały. Podobnie traktowano i całą przyrodę bez uwzględnienia stopniowej ewolucyi. Dopiero w XIX. stuleciu, jeszcze nim się rozpowszechniła teoria Darwina, zwrócono uwagę na doniosłość chronologicznych zagadnień, od których zależy zrozumienie rozwoju trudniejszych autorów. Szczególniej życie dwóch wielkich pisarzy: Platona i Szekspira, usiłowano sobie wyjaśnić badaniem porządku, w którym napisali swoje dzieła; przy tem dojrzały metody, służące do tego celu. Wśród tych metod odróżnić należy następujące: 1. badania nad stylem i formą, 2. badania nad treścią, 3. świadectwa historyczne.

Chociaż metoda stylometryczna, polegająca na obliczeniu porównawczem cech językowych w różnych dziełach jednego autora, dała rezultaty zadawalające w badaniach nad Platonem,¹⁾ choć C. Ritter²⁾ wykazał w swych badaniach, iż można ją zastosować skutecznie i do dzieł poety, jak Goethego, z powodzeniem; to jednak trud poniesiony przy użyciu tej metody do oznaczenia czasu powstania »Genesis z Ducha« byłby zbyt wielki, bo mamy wiele innych wskazówek owoc zaś tej metody niezbyt pewny ze względu na utwierdzenie oznaczonej ściśle daty »Genesis«, bo jest ona i formą odmienna od dzieł pisanych między r. 1842—49. i spo-

¹⁾ Wincenty Lutosławski: The origin and growth of Plato's logic.

²⁾ C. Ritter: Die Sprachstatistik in Anwendung auf Platon und Goethe. Neue Jahrbücher für das klassische Altertum, Jahrg. 1903. XI. Bd. S. 241—261, 314—325. — C. Ritter: Anwendung der Sprachstatistik auf die Recensionen in den Frankfurter Gelehrten Anzeigen von 1772. Goethe Jahrbuch XXIV. Bd., 1903.

krewniona z zanadto wielką ilością utworów. Dwie inne metody posłużą nam do ścisłego oznaczenia daty, gdy pierwsza mogłaby tylko wskazać przestrzeń ograniczoną dwu dziełami, których daty znamy.

Słowacki w »Liście do Jana Nepomucena Rembowskiego« pisze: »posyłam ci Genezis z Ducha, która mi była podyktowana nad morzem«. Wyraźnie tu sam autor wskazuje, że pisał ją nad morzem, a że bywał nad błękitnymi falami w miesiącach letnich od roku 1843—48., stąd wniosek, że »Genezis z Ducha« musiała być napisana w jedno z tych lat.

Charakterystyczne zaś cechy krajobrazu morskiego w »Modlitwie« zupełnie zgadzają się z tem, co poeta mówi w listach do matki o przyrodzie w Pornic:

(Przyroda w Pornic opisana »w Listach do Matki«).

»Brzegi Porniku« są »szare, skaliste, okryte chwastami«, »skały osypane złotą i srebrną miką, paliły się na słońcu, niby tarcze ogromne, albo trony oceanid«; »dalej wielkie, piaszczyste wybrzeża, gdzie morze rzucało swoje srebrne pletwy z szumem miłym i rytmicznym«.

(L. d. M. z 2. października 1843. r.).

Poeta chodził »na wietrzne pola, stepom naszym podobne, tęczą bładych, nadmorskich kwiatów umalowane, szerokim morza błękitem obwiedzione, gdzie wszystko smętne i miłe i szeroko błękitne«.

(L. d. M. z 12. sierpnia 1844. r.).

Z zestawienia tych tekstów, charakteryzujących przyrodę nadmorską, wynika, że krajobraz malowany przez Słowackiego »w Genezis« jest krajobrazem Pornic'u. Z tego zaś wniosku i wyrażonego oświadczenia poety »w Liście do Rembowskiego«, iż »Genezis z Ducha« pisał nad morzem, wypływa jasno, że »Genezis z Ducha« była stworzona w Pornic. Poeta był tam w latach 1843 i 1844.

W roku 1843., gdy cała natura ciepła, wonna i kochania godna, otoczyła go skrzydłami i zapraszała do spoczynku, do odetchnienia, gdy wyrzucała mu, że tak długo gorączkowym myśłem się oddawał, a o niej zapomniał, gdy mu zabraniała myśleć o trudzie i była tak dobra i litosna, że dopiero ściany paryskiego mieszkania przypomniały mu »obowiązki i prace«, — nie pisał nic

(Krajobraz morski w »Genezis z Ducha«).

Są tu »skały Oceanowe« (3 t. 1) a »za plecami« »pala się złote i srebrne skały nabijane mikowcem, niby tarcze olbrzymie przysnione oczom Homera«, »a w szumie morza słyhać ciągły głos pracującego na formę Chaosu«.

(G. z D. 4 B. 8 — D. 17.).

Ten sam »szum morski« i »szelst wietrznych pól bładym kwiatkiem okrytych« uczyły go słów. »Xięgi żywota«. (44 t. 5).

i pieścił się tylko z ową »wieczną kochanką rycerzy«, która wzbrowiła mu myślenie »o ciągnięciu tego wozu żywota.«¹⁾ Zresztą jest to epoka »Księdza Marka« i »Snu Srebrnego Salomei«, a oba te utwory nie mają nawet śladu myśli wyrażonych w »Genezis«. Prawdy wypowiedziane w tym utworze uważał Słowacki za najważniejszy dorobek swego życia, gdyby więc »Genezis z Ducha« była już gotowa w roku 1843, nie mielibyśmy »Snu Srebrnego Salomei« lub gdyby był, znalazłyby się w nim ustępy odpowiadające »Genezis«. Pozostaje więc tylko rok 1844.

W pismach pośmiertnych Juliusza Słowackiego znajduje się następująca notatka: »Dzieło to jest owocem dwuletniego stanu nadzwyczajnej egzaltacji i myśli, ciągle przez ów czas zwróconej ku Bogu i ku źródłom wiedzy.. Napisane jednym ciągiem pióra — jednym tchnieniem modlącego się ducha — ale rozważone głęboko, a często dyktowane wyraźnie przez samą światą i form widzialność, — uchybi może formą, ale bronić się będzie prawdą i jednością idei wszystko tłumaczącej. Wszelka więc niedoskonałość formy na pisarza²⁾ spadnie i będzie mu wieńcem cierniowym, aż prawda siebie sama broniąca i pamięć późna — obroni.«³⁾ Notatka ta odnosi się do »Genezis z Ducha«, która ma charakter — dzieła napisanego »jednym ciągiem pióra« i »jednym tchnieniem modlącego się ducha«; często dyktuje ją wyraźnie »form widzialność« (G. z D. 42 C. 14—43 B. 9 i 25 t. 1—C 11), ma formę piękną — ale nie wiersz, któremu poeta więcej ufał, i cały skupia się około jednej idei: »iż wszystko przez Ducha i dla Ducha stworzone jest a nic dla cielesnego celu nie istnieje...« (G. z D. t. 1 i nast.). Jeszcze wyraźniej wskazuje na to przedmowa do »Genezis z Ducha«, wydrukowana z pamiętnika J. Słowackiego w książce Dr. H. Biegeleisena,⁴⁾ gdzie jest mowa i o niezadowoleniu autora z formy i niedostateczności wykładu, oraz położony nacisk na jedność idei wszystko tłumaczącej.

Skoro notata ta tyczy się »Genezis z Ducha«, rozważmy pierwsze jej słowa: »Dzieło to jest owocem dwuletniego stanu nadzwyczajnej egzaltacji i myśli etc.« Kiedyż poczyna się ów stan egzaltacji myśli, zwróconej ku Bogu i źródłom myśli, jeżeli nie od roku 1842. miesiąca lipca, gdy Słowacki poznał Towiańskiego. Zmianę ogromną widzimy w listach Juliusza i dziełach jego i w życiu począwszy od owego roku, ale czy on liczy czas w ten spo-

¹⁾ List do Matki z 2. października 1843.

²⁾ W tekście, podanym przez J. H. Rychtera, jest »napisana« wskutek pomyłki przepisywacza.

³⁾ J. H. Rychter: Juliusz Słowacki, Poezye, Utwory Dramatyczne i Proza. Z pośmiertnych rękopisów.

⁴⁾ Pam. Słow. wyd. Biegeleisena l. c.

sób? Otóż w liście do Stattlera jest także podobne odezwanie się, które świadczy, że poeta liczył czas od lipca roku 1842.¹⁾

Dodajmy teraz do powyższej daty lat dwa, a otrzymamy rok 1844. jako datę napisania »Genezis z Ducha«.

Przyłączamy jeszcze świadectwo o »Genezis« podane w liście Gaszyńskiego do Krasińskiego z roku 1851.: »Widywałem go (Słowackiego) często w Paryżu. szczególnie między 1844. a 1845. rokiem. W owych czasach już Towianizm złamał mu był inteligencję; a choć żył oddzielony od Mickiewicza i innych braci, lecz na swoje kopyto zakładał nową religię ducha i werbował adeptów, szczególnie między młodzieżą przybywającą z kraju, która go nawiedzała. Mówił on mi, że Mickiewicz skompromitował i skrzywił ideę Towiańskiego, ale że ta idea jest w nim t. j. Słowackim cała, i że ją pokaże światu. Napisał on wtedy dziełko p. t. »Nowa Genezis«, o którym mówił mi, trzymając rękopis w rękę: »Są tu straszne rzeczy i lękam się głosić to drukiem«. Zestawmy to świadectwo z listem Juliusza do Krasińskiego z dnia 17. lutego 1846. r.: »Po rocznem niewidzeniu przyszedł do mnie Gaszyński...« a więc Gaszyński odwiedził go z początkiem 1845. roku, a potem nie widywał się z nim poeta, aż do roku 1846., w którym 12. stycznia odwiedził znowu Słowackiego z polecenia Krasińskiego nawiązując zerwane stosunki między Juliuszem a Zygmuntem.²⁾ Być może, że Słowacki pokazywał mu ową »Genezis« z początkiem roku 1846., a Gaszyński, nie dobrze rozumiejąc odczytane zdanie utworu, ogłosił Juliusza zupełnym waryatem³⁾ i w ten sposób odciął sobie drogę do ponownych odwiedzin. W każdym jednak razie utwór ów już musiał być napisany z początkiem roku 1846., bo świadczą o tem słowa dalszego listu do Krasińskiego³⁾: »Oto są, Zigmuncie, powody mego milczenia i schowania się, a to jest dobrowolne; bo gotowe i napisane są rzeczy, do których napisania sumienie mnie wiodło, równie, jak dziś sumienie tylko od drukowania wstrzymuje. Czekam, aż żądza wiedzy obudzi się, aż wiara w to, iż Bóg da Polakom broń nową i moc nową, wstanie w upokorzonych umysłach. Jakże mówić do ludzi, którzy sądzą, że wszystko, co wiedzieć ludziom potrzeba, już jest odkryte, a w dalsze rewelatorstwo prawdy wiary nie mają«. Tekst ten porównany z dwiema wyżej cytowanymi notatkami autora o »Genezis«⁴⁾ wskazuje, iż tu mowa może być o »Genezis z Ducha«, a że poeta mówi w liczbie mnogiej »napisane« i »rzeczy«,

¹⁾ Listy J. Słowackiego wyd. II Gubr. i Schmidta T. II. str. 238.

²⁾ Nieznane listy Słowackiego. Czas Nr. 27. 3. lut. i Nr. 29. 5. lut. 1902. List do Krasińskiego z 12. stycznia 1846. i z 17. lutego t. r.

³⁾ List do Krasińskiego z 17. lutego 1846.

⁴⁾ Notatka u J. H. Richtera i Przedmowa do Genezis u Dr. H. Biegeleisena w Pam. Słow.

więc może i »List do Rembowskiego«, był już wtedy napisany. Świadczy jednak przeciwko temu tekst »Listu do Rembowskiego« na str. 84 w. 23—28 i na str. 85 w. 3—9. (wyd. Biegeleisena) zmuszające do wniosku, że mógł być pisany po jesieni roku 1846. A znowu możliwe jest przypuszczenie, że to, co nazywamy »Listem do J. N. Rembowskiego«, nie powstało od razu, ale pisało się powoli w różnych czasach. Nam chodzi tylko o samą »Genezis«, a że ją poeta owem słowem »napisane« obejmuje, wskazuje na to ustęp nieco o szczególe jednym z Genezis mówiący: »Same westchnienia nasze zaprawdę przed Bogiem ważyły i u ludzi sławę uzyskiwały; patrz Götte (!) sam dziwi się z największą powagą, że wąż ma dowcipne oczy, a Bóg jemu nóg odmówi... ten sam Bóg, który Göttego z łaski swej nogami, i oczyma, i dowcipem obdarzył! Powiedzże mi, jak tu nędznemu człowiekowi powiedzieć, że Götte będzie musiał na ławce w pierwszej klasie w Polsce przyszej od pierwszego bakałarza dowiadywać się, dlaczego wąż nóg nie ma«. Jest to mowa o rozumie węża i o doniosłości naszej narodowej wiedzy, o tych samych rzeczach mówi »Genezis«. (G. z D. 17. C. 10—D 21 i 45. t. 1—D 19). Chociażby pokazywanie utworu p. t. »Nowa Genezis« miało miejsce z początkiem roku 1846., to i w tym razie nic to poprzednich dowodzeń nie zachwieje, Słowacki bowiem pisał »Genezis« nad morzem, w roku zaś 1845. był on tylko kilka dni w Trouville, którego charakterystyczną cechą są zielone wzgórza¹⁾. a nie owe mikowcem nabijane skały morskie i pola stepom naszym podobne, tęczą bladych nadmorskich kwiatów umalowane w »Genezis«. Powyżej przytoczone argumenty pozwalają na twierdzenie, że »Genezis z Ducha« została napisana w roku 1844. w Pornic, w miesiącu lipcu lub w pierwszych dniach sierpnia.²⁾

Po tem określeniu czasu napisania »Genezis z Ducha«, zanim przystąpimy do wniosków na twórczość Słowackiego, musimy odpowiedzieć na poruszone już poprzednio zagadnienie: czy »Genezis z Ducha« jest pierwszym, czy też jednym z ostatnich utworów, mających tę samą treść, co ona? Przedewszystkiem czy ona jest wcześniejsza od »Zborowskiego«? ten bowiem utwór kładą powszechnie przed »Genezis« ale nikt jeszcze dotąd nie zdał sobie sprawy z wielkiego podobieństwa tych dwu utworów i z ich wzajemnego do siebie stosunku. Aby sprawę tę wyświecić, zestawię wszystkie odpowiadające sobie ustępy z »Genezis z Ducha« i z »Samuela Zborowskiego«, a obok podobieństw będę wskazywał na pewne, widoczne różnice, z których wysnuję wniosek, co do następstwa tych utworów.

¹⁾ List do Matki z 10. września 1845.

²⁾ List do Matki, P(aryż) d. 12. sierpnia 1844. r.

Genezis z Ducha.

13. C. 15.—D. 20. — Pod tym jedném prawem zakłęte pracują słońca, gwiazdy i księżyce; a duch wszelki naprzód idący, chociażby skazę miał i niedoskonałość, przez to samo, że *już twarzy swej ku celom ostatecznym odwrócił*, choćby daleki jeszcze był od doskonałości, wpisany jest wszakże w Xięgi Żywota.

Myśli pierwsza połowa w »Genezis z Ducha« ma charakter etyczny (twarzy swej ku celom ostatecznym odwrócił), a w Samuelu Zborowskim metafizyczny (Z tajemnic wypowiedany), prócz tego jest tu szersze uzasadnienie metafizyczne drugiej, zgodnej połowy myśli (G. z D. — wpisany w Xięgi Żywota — i S. Zb. — wpisany w księgi żywota —); redakcyja więc tej myśli w Samuelu Zborowskim może być późniejsza.

G. z D. 15. B. 10 —D. 17.

Oko moje nie śmie zajrzeć w te lasy. Tam bowiem gałąz z urąganiem przeciwko wichrowi wyciągnięta tłukła powietrze hukiem gromów, a rozczepione wrzосу nasienie gdy pękło to rozchodził się głos jakby stu piorunów; tam wyrastała z pod ziemi parosć z taką siłą, że porwane skały i wyrzucone przez nią na powietrze góry bazaltowe, upadłszy rozbiły się na proch i na miazgę piaskową.

Samuel Zborowski.

1119—1121. Ale ten, przed którym pęka

Ten świat objęty ramiony,
Miłością serca skruszony
Z tajemnic wypowiedany,
Jak nimfa jasna i złota:
Ten tylko będzie wpisany
W ostatnie księgi żywota.

S. Zb. 786—799. (Amfitryta).

Ty płaz, co ziemię, podłgssałeś głową,
Ty wrzos...

(Lucyfer) *A pomnisz jaki?*

(Amfitryta) Z piołunów!

(Lucyfer).

Łżesz, mój najpierwszy strąg
[z hukiem piorunów

Pękał. Gdy czoło z pod ziemi
[podniosłem,

To tak jak skała wystrzelona ro-
[słem

Zaraz w niebiosach pokazując głowę.
Ja w drzewie siły moje piorunowe

Trzymałem jak Bóg — a kiedy
[bywało

Podniosę korzeń przydu-
[szony skałą

I głąz odeprę, co mi człon-
[ki ciśnie,

To skała, aż gdzieś pod
[gwiazdami błysnie

Zaskrzy się, skręci, jak iskra w nie-
[biosach;

I znowu spada i znów mi na wło-
[sach

Leży, a ja się pod górą nie zegnę.

Podobieństwo obu tekstów widoczne, lecz S Zb. tem się różni od G. z D., że zawiera wskazówki co do teorii różnicowości w kierunku indywidualnego rozwoju (A pomnisz jaki?) i ma większe bogactwo szczegółów, podczas gdy w »Genezis« obraz jest nakreślony więcej ogólnie.

G. z D. 16, B. 6—D. 17.

Na obumarłe więc kształty pierwszego stworzenia, na skamieniałe ciała dziwotworów morskich, wleciał słup ognisty, drugi niszczyciel i Eucelad walczący z żywiołem... czoło jego chmurami uwieńczone lunęło potopem — nogi ogniste wysuszyły morskie łożyska, i przez wieki całe paliła się ta ziemia czerwonym pożarem świecąca Panu na wysokościach, ona, która po wiekach duchem miłości przepracowana i rozpromieniona, zabłyszczy ogniem dwunastu drogich kamieni, w rozpromieniach, w jakich ją widział Jan Święty, na otchłani światów gorejącą.

S. Zb. 800—813.

A pomnisz jak ja — bywało —
[przybiegnę,
Cały w płomieniach, aż na twoje
[brzegi,
A ty, na złotych muszlach i szeregi,
Twoich Amfitryt, twoich Oceanid
Znikają? Wtenczas ja zapalam granit
Piorunem, kręcę się aż w morskiej
[czarze
Jak słup dusz, który wstąpi na
[cmentarze
I własnym kościom świeci Bo, na
[ducha!
W tem morzu wyschłem i polip
[ropucha,
I płaz, co ze mnie miał warkocz
[szeroki,
Grzyb mój serdeczny i mózg jednooki,
I wszelkie dawne formy, jak zjawiska
Martwe, do mego przybiegły
[ogniska
Grzać się jak trupy.

W obu ustępach opisuje poeta pożar ziemi, walkę ognia z wodą; ustęp jednak ze Zborowskiego byłby nawet dla samego twórcy niezrozumiały, gdyby teoria wyrażona w G. z D. 16. B. 6—D. 17. nie była już ustalona w umyśle autora, gdy pisał Samuela Zborowskiego.

S. Zb. 813—828.

(Amfitryta)

Ha! Ojczy Heroda,
A czy pamiętasz jak ja — srebrna
[woda
Wbiegłam na cmentarz ten?
(Lucyfer).

G. z D. 17. B. 7—D. 16.

Przelekniony więc i rozdrażniony oporem ciała zacząłeś snuć w głębi morza taśmy srebrne i rozpocząłeś trzecie straszliwe węży królestwo. Zda się, że kłody owych drzew spalonych zmartwychwstały

A czy pamiętasz
Jak się obudził pod falą ten cmentarz
I żywot zaczął okropny na spodzie?
Jak ja — duch w pierwszej obu-
[dzony kłódzie,
A już ostrożny — z wewnętrznej
[dorady,

same na dnie morza, rdzeń drzewną zamieniły w systemat nerwo-
wy, myśl i serce położyły na ziemi,
a wprzód myśl jako przewodniczkę
wychodzącą na zwiady, opatrzoną
oczami latarniami posłały przed
sercem, z ostrożnością, która o
przerażonym duchu świadczyła...

Naprzód myśl z głową posła-
[łem na zwiady,
Latarnie wielkie w łeb wpra-
[wiwszy sobie?
A za tą głową i te gwiazdy obie
Przeszły i gdzie ciało już drogę
[znalazło,
Tam serce moje dopiero polazło
I drogę własnym zmiatało ogonem?
Bo ja sam pierwszym byłem Sa-
[lomonem,
I pierwszą mądrą na tym świecie
[gliną,
I pierwszą niegdyś najwyższą ga-
[dziną
W czwartym żywocie...

W Genesiz z Ducha brak opisu drugiego zjawiska między królestwem wrzósów, a królestwem węży, brak potopu po pożarze; to przejście jest w Zborowskim (813—815) bardzo zgrabnie zaznaczone. Można to uważać za wskazówkę, że Zborowski był pisany później, gdy dawne myśli wracały, już jako znane i składniej się wiązały.

G. z D. 17. D. 16—21.

Panie! widzę oto głowę olbrzymiego płazu, pierwszą głowę ze spokojnego morza wyzierającą, która się czuje panią całej natury, królową wszelkiej doskonałości. Widzę — jako z powagą obziera całe niebiosy, oczyma się z kręgiem słonecznym potyka i chowa się przerażona na dnie ciemności...

S. Zb. 874—881.

Na Boga! Gdy z piany
Podniosłem pierwszą moją wę-
[za głowę.
Pierwszą myśl, wtenczas latarniami
[szczęściami
Już uzbrojoną, gdy te lazurowe
Fale pod moją szyją grać zaczęły,
Gdy oczy kołem obiegiły błę-
[kity,
Kołem obiegiły błękit i stanęły
Na złotym kręgu słońca —
[jak zabity
Upadłem w morze i skryłem się
[na dno.

Podobieństwo tych ustępów jest zadziwiające: poeta zaczyna ten sam obraz w obu utworach w ten sam sposób okrzykiem zwróconym do Boga (w G. z D. — Panie! — a w S. Zb. — Na Boga! —) a następnie kreśli szczegóły te same w obu przedstawieniach i w tym samym porządku (G. z D. — pierwszą głowę — i S. Zb. — pierwszą głowę — G. z D. — obziera całe niebiosy — i S. Zb. — kołem obiegiły błękity — G. z D. — z kręgiem słonecznym — i S. Zb. — Na złotym kręgu słońca — G. z D. —

schowa się na dnie — i S. Zb. — skryłem się na dno —). Robi to wrażenie przerabiania jednego utworu z drugiego gotowego.

G. z D. 18. A 1—C 11.

A dopiero¹⁾ po latach stuletniego²⁾ węży żywota³⁾ ośmiela się,⁴⁾ ta sama głowa, wyjść na powtórna walkę ze słońcem.. Rozwarła paszczę... syknęła⁵⁾ i w tym syknieniu dowiedziała się o darze głosu, który miał być także pracą ducha zdobyty.⁶⁾ *Powróciła więc trwożna w łono wody, myśląc azali w przeszłych skarbach wypracowanych, znajduje się cokolwiek godnego Panie, aby Ci było ofiarowaniem za głos, za tę pieśń⁶⁾* czucia i rozumu, która dziś po wiekach śpiewa Ci Hymny⁷⁾ i jest związkiem i hasłem duchów idących ku tobie⁸⁾

S. Zb 882—909.

Skąd po stu latach²⁾ aż,¹⁾
 (stałem się śmiały³⁾
 Wyjrzeć z otchłani. Dzisiaj, czło-
 [wiek mały,
 Dziś dzieci nawet już małe nie bla-
 [dną,
 Obznajomione z tą złotą pochodnią.
 Ale pierwszy raz ja wężem pod nią,
 Z łuską, co strachem stanęła na
 [grzbiecie,
 Z tem słońcem pierwszy, sam na
 [sam na świecie,
 Pierwszy raz (coż są dziś rycerze
 [świecni!)
 Musiałem mój strach ogromny stu-
 [letni,
 Krwią moją wężą, mój strach wten-
 [czas chłodny,
 Strach ciemny, mój strach stuletni,
 [podwodny,
 Czuciem powzięty sam myślą osłabić,
 Przezuć, pod serce wziąć i sercem
 [zabić
 Jako gadzinę. A gdy po stu latach
 Ujrzałem złotą marę, taką samą,
 Krągłą, co była niby dnem i jamą
 Żrącą mi oczy, gdy znów na bła-
 [watach
 Morskich ujrzałem ten krąg z ognia
 [duszą,
 Tom ziewnął, całą mą ogni-
 [stą duszą
 Ziewnąłem,⁴⁾ niby zwać z so-
 [bą do walki
 Tę słonecznicę, gdzieś mojej rywalki
 Duszy słonecznej tarczę; a świst
 [węża
 Był pierwszym głosem z pierwszego
 [oreża
 Myśli zdobyty⁶⁾... Wy, co dziś
 [śpiewacie⁷⁾
 Z mojego świstu, z mego zadziwienia
 Macie pieśń, struny, co serce z ka-
 [mienią

Kruszą, a żaden mi nie powie bracie
 Kiedy upadłem...
 S. Zb. 913—921. Czy mi smu-
 [tek był nieznany,
 Gdy w piątym dniu nad limany
 Błotne wyszedłem na nowo,
Spokojność moją węzową
Oddawszy Bogu w ofierze
 Za głos, za tę pieśń,⁶⁾ co
 [bierze
 Serca, a gdy nieszczęśliwa,
 To z niebios anioły zrywa
 I znosi, jak gwiazdy na
 [ziemię...⁸⁾

Podobieństwo i szersze opisanie tej samej myśli w Samuelem Zborowskim rzuca się samo w oczy, różnica jest tylko w tem, że w Genesiz poeta rozmyśla, co ma wąż ofiarować Bogu, a w Zborowskim mówi krótko: »Spokojność moją węzową oddawszy Bogu w ofierze«. Ten szczegół wyraźnie wskazuje, że »Genesiz z Duchą« była pisana wcześniej, gdyby bowiem poeta wiedział, co właściwie wąż ofiarował, nie byłby się w zwartym tekście Genesiz posługiwał opisaniem rozmyślania węża ale byłby rzekł wprost, że oddał Bogu spokojność. Redakcyja druga wskazuje dojrzałość myśli, a więc i późniejsze następstwo w czasie.

Inne podobne ustępy w obu utworach są następujące:

<p>G. z D. 18. C. 12—D 17. Odtąd słyszę Panie, świat napełniony jękiem rodzącej się natury, słyszę Lamentyny¹⁾ na urwiskach skał²⁾ nadmorskich, że wołają,³⁾ w mglistem powietrzu o zlitowanie się Twoje. Albowiem mocno cierpi w nich duch⁴⁾ coraz większym czuciem napełniony.</p>	<p>S. Zb. 930—936. I tam, bywało, [gdy noc mgłami blada Padnie, gdy księżyc wielki, jasny, [siny Patrzy, a tam gdzieś krzyczą³⁾. [Lamentyny¹⁾ Na skał urwiskach,²⁾ to ja [już na górze Z pierwszą chorągwią ducha w tej [naturze. Z pierwszą boleścią ducha⁴⁾ [naprzód idę, Jak pierwszy jaszczur.</p>
<p>G. z D. 18. D. 18—19. Oto już przy sercu pokazała się pierś karmicielka jako pieczęć miłości matczynej,</p>	<p>S. Zb. 922—926. Ja wąż, ja wę- [zowe plemie, Zarodziłem ten świat siny, Gdzie pierś, pierwszy znak [matczyny, Jak pierwsza pieczęć miłości Przypieczetowała twory...</p>

G. z D. 21. B. 9—D. 17. Wszystko jednak w *bezładzie jest i wysileniu*... Zdaje się, że duch tworzy w rozpaczy, nie przekonany jeszcze o własnej mocy i twórczości. W przeskokach właśnie z królestwa do królestwa okazuje się ta potworność... tak, że Ty Boże wszystkie te prawie pośrednie formy poniszczyl, chcąc jakoby większą tajemniczością dodać naturze powagi a zakrywszy przeszłość, więcej ducha naszego ku przyszłości skierować.

G. z D. 21. D. 19—21. widzę o Panie na złamie skały tego pierwszego jaszczura, w którym Duch już o głowie ptasiej już o skrzydłach Ikarowych przemyśla...

G. z D. 22. D. 16—23. B. 5. Uśmiecham się — widząc pierwszego jaszczura, z dziobem ptasim, z jednym skrzydłem u nogi, lecącego w kolumbową podróż odkryć na świecie, aby opatrzył stanowisko dla tych ciężkich potworów, które szły za nim objadać całe łąki z traw, całe lasy z liści i gałązek. Kto wie, czy zatracony dziś przez ducha wyrób *światła*, nie czynił onego kwatermistrza tworów, straszną, nad ziemią palącą się latarnią — smokiem ognistym, o którym do dziś dnia jest w duchu ludzkim, ni by jakaś pamięć ciemna i pełna przerażeń?...

S. Zb. 936—941. Dziś tę pi-
[ramidę
Tworów stworzoną *dziwnie*
[i *ogromnie*,
Bóg zniszczył, ale się gdzieś
[wszakże gnały,
Które nam jeszcze w ziemi świad-
[czą o mnie
Gdy burza wejdzie w Sybir lodo-
[waty
I te mogiły trochę popodnosi.

S. Zb. 942. Są ślady, że mój duch
[o skrzydła prosi,

S. Zb. 942—952. Są ślady, że mój
[duch o skrzydła prosi.
Robi je sobie myślą, czuciem stwa-
[rza
I leci na kształt pierwszego
[mocarza
Pierwszym jaszczurem w po-
[dróż Kolumbową
Pierwszą godziną jakąś z ptaka
[głową
I z jednym skrzydłem,

które może było
Z *ognia*, bo pamięć moja pod
[mogiłą
Z myślą takiego smoka spa-
[ła w ziemi,
A zmartwychwstawszy dziś
[jeszcze pamięta
I kolorami go sobie złotemi
Pisze w powietrzu...
(Amfitryta). Ach smok! ¹⁾

¹⁾ Porównaj trzecią redakcję tej myśli w Królu-Duchu, R. I. P. 1, zwr. LIX.

G. z D. 23. 6—10. Za tym to smokiem, lazły na ziemię, te straszne, wybudowane przez ducha, z kości okręta¹⁾ — rozmiłowane²⁾ w żywocie, z oczyma roziskrzonemi na pokarm²⁾ gotowe pożrzeć ziemię; trzoda olbrzymia³⁾, którąś Ty Panie trzy razy strącał falami i pod trzema dziś przesieradłami popiołów, w trzech niby trumnach przechowujesz nam ku trwodze i ku pamięci.

S. Zb. 952—960. A okręta Wybudowane z kości, ciał, [mięsa, trzewów,
W tę podróż i za mną, la- [tarnią i smokiem,
Szły¹⁾ całe pola objadać z za- [siewów,
Świat cały z lasów obedrzeć. I kro- [kiem
Gdy na nie piorun szedł boży [i woda
Nie ustąpiła ta straszliwa [trzoda
Gotowa pożrzeć świat,³⁾ [rozmiłowana
W pokarmie.²⁾

Zestawione powyżej ustępy z »Genezis z Ducha« z ustępami w »Samuelu Zborowskim« mają zadziwiająco podobne myśli, a nawet te same zwroty i wyrażenia na ich wypowiedzenie. Obfitość zaś i to samo prawie następstwo¹⁾ poszczególnych, podobnych myśli po sobie nie może być przypadkowym. Widocznie poeta pisząc jeden z poematów miał drugi już gotowy i z niego brał wprost raz już wyrażone myśli i prawie temi samemi słowami raz drugi przetwarzał z pewnemi zmianami, które naturalnie wynikają z formy — albo też pisał jeden po drugim w bardzo małym odstępnie czasu, gdy szły myśli i zwroty, raz jaż wypowiedziane, tkwiły mu w pamięci.

Który jednak utwór powstał pierwszy? Byłże to »Samuel Zborowski«? Różnice, wskazane przy porównywaniu obu utworów, mówią, że wcześniejszą była »Genezis z Ducha«. Jeżeli zaś wierzymy świadectwu poety, że »Genezis z Ducha« jest to dzieło »napisane jednym ciągiem pióra — jednym tchnieniem modlącego się ducha« — to nie możemy sobie wyobrazić Słowackiego siedzącego nad rękopismem »Zborowskiego« i żmudnie przerabiającego na »Genezis z Ducha« myśli w dramacie już wyrażone. Podobnemu przypuszczeniu przeczy także jednolity prąd »Genezis z ducha«¹⁾ jej żywiołowa gwałtowność i pierwotna siła, oraz charakter objawienia, który temu dziełu sam autor nadaje, pisząc do Rem-

¹⁾ Tekst porównany ma następstwo myśli »Genezy« od str. 13. w. C. 15—23. B. 10, równoległe ustępy w »Zborowskim« 1119—1121, 786—799, 800—813, 813, 828, 874—881, 882—909, 913—921, 930—936, 922—926, 936—941.

bowskiego: »posyłam ci *Genezis z Ducha*, która mi była podyktowana nad morzem, bez przyzwolenia na to myśli moich, przy uśpio-nych władzach rozumu«... i mówiąc w »*Genezie*«: »O! Panie który kazałeś szumowi morskemu i szelestowi wietrznych pól bladym kwiatkiem okrytych, aby mnie uczyły słów tej księgi... a wiedzę na dnie ducha mego uśpioną obudziły« (G. z D. 44. A. 5. — B. 8.).

Wszystko to wskazuje dostatecznie na wybuch tych nowych myśli, które obudziły się i ułożyły w całość w jednej godzinie nad brzegiem morza w Pornic, gdy słońce płomieniami oblewało poecie ramiona, a skały morskie przemieniało w srebrne tarcze.

Przypomnijmy sobie teraz częsty obyczaj poety zapisywania prozą jakiejś myśli, a następnie wyrażanie jej wierszem w chwili sposobnej ¹⁾, to wyjaśnimy łatwo powstanie owych podobnych ustępów w »*Zborowskim*« poprostu większą miłością i większem zaufaniem poety do wiersza.

»*Genezis z Ducha*« jest więc pierwszym objawem nowego kierunku myśli, a »*Samuel Zborowski*«²⁾ i wszystkie inne utwory mające tę samą lub podobną treść muszą następować po niej. Znajomość zaś daty napisania »*Genezis*« pozwala nam dokładnie określić czas, w którym nowa treść wpływa do świadomości Juliusza i poczyna wyrażać się w prozaicznych, a potem w poetycznych utworach.

Gdy popatrzymy na twórczość Juliusza Słowackiego od roku 1842—49-go, spostrzeżemy pewne następstwo i kolej myśli, które go zajmowały. Dotąd mniemano, że czas ów od początku do końca ma ten sam zarys myślowy³⁾, tymczasem treść następujących po sobie utworów pokazuje, że poeta przebywał w tym czasie bogatą ewolucję myślową, której drogowskazami są: »*Książd Marek*« i »*Sen Srebrny Salomei*«, »*Genezis z Ducha*« i »*List do J. N. Rembowskiiego*« wreszcie ostatni utwór »*Król-Duch*«. Pierwsze dwa utwory malują nam wództwo ducha i ton ducha, dwa zagadnienia, które najpierw myśl poety opanowały i były bezpośrednim wynikiem zetknięcia się z Towiańskim, pasterzem dusz, oraz współzycia z »*braćmi*« w kole, gdzie chodziło o wytworzenie pewnego tonu uczuciowego, z którego płynąć musi czyn dobry, zbliżający »*Królestwo Boże*«. Myśli te zajmują poetę przez dwa całe lata aż do

¹⁾ Liczne na to dowody w »*Dzienniku* z r. 1847—1849«.

²⁾ Mówi się tu tylko o tych ustępach *Zborowskiego*, w których znajdują się ślady myśli wyrażonych w *Genezis*, to bowiem co zostało wydane jako »*Samuel Zborowski*« jest pisane w różnych czasach — i z różnych składa się pomysłów, które niedostatecznie ze sobą spłynęły w jedność.

³⁾ Małecki: *Juliusz Słowacki t. III.* — Chmielowski: *Słowacki Towiańczykiem.* — Dr. H. Biegeleisen: *Wstęp do wydania »Genezis z Ducha etc.« — etc.*

napisania »Genezis z Ducha«, która jest przejściem z pierwszego uczuciowo-etycznego okresu do okresu etyczno-metafizycznego. Poeta pierwszy raz buduje w niej piramidę światów od początku aż do celów ostatecznych i wyszedłszy z zasady wspólnej z Towiańskim, dochodzi do samodzielnego, monistycznego poglądu na świat.

Wkrótce obie myśli spływają ze sobą, wiążą się i po nieudanej próbie w »Samuelu Zborowskim«, wydają gotycką świątynię, cudną i jednolitą, niestety nieukończoną w »Królu-Duchu«, poczynającym się w 1846-ym roku ¹⁾. To okres syntezy, ostatni śpiew

¹⁾ W wydanym przez Słowackiego I-szym rapsodzie Króla-Ducha nie wiele jest zwrotek odnoszących się do myśli wypowiedzianych w »Genezis z Ducha«.

Tłumaczy się to tem, iż poeta, który snuł plan wielkiego dzieła, chciał w rapsodzie pierwszym i w rozhuowanym żywocie Popiela wykazać pierwszą fundamentalną prawdę swego poglądu: że człowiek nie jest mieczem na jeden dzień ukowanym, lecz że jest duchem nieśmiertelnym i że nad nim jest Bóg i jego opatrność. Jest jednak kilka aluzji, które można powiązać z »Genezis z Ducha«.

W pieśni I-iej zwr. LIX. mówi on :

A ja gdzieś w głębi, do granitnej	G. z D. 23. A. 3—B 5.
[nory	
Schowany, niby kłęb piekielnych	
[duchów	
Ubrany światłem w ohydne kolory,	
Jak zbiorowisko członków i łańcu-	
[chów,	
Skrzydły zjezony, jak piekielne twory,	
(Które my znamy na ziemi z posłu-	-smokiem ognistym, o którym do
[chów,	dzisiaj jest w duchu ludzkim,
Słyszając, że kiedyś rodziła natura	niby jakaś pamięć ciemna i pełna
Smoki w płomienie ubrane i pióra.)	przerażeń?.

Porównanie postaci »Króla-Ducha« ze »smokiem« bardzo luźnie wskazuje na myśl wypowiedzianą w »Genezis« — ale pojęcie smoka z prawdopodobieństwem jego bytu, wysnutem z niejasnego przypomnienia, tak zrosło w umyśle poety, iż wypowiedział assocjacyę, choć zaraz, widząc luźne powiązanie z główną myślą zwrotki, dodał nawias. Musiał Słowacki często czytywać sobie »Genezis z Ducha«.

Drugą zwrotką, w której poeta widocznie odwołuje się do »Genezis«, jest zwrotka VI. w pieśni 2-iej:

Dzisiaj przez ducha cały świat odkryty,
Cały wiadomy. Wtedy tajemniczy,
Jak upiór złoty, a we krwi umyty,
Złotem cię dziwu wabił ku zdobyczy,

poety, który, gdyby był »Króla-Ducha« wykończył i wydał, a potem żył lat tyle, ile Mickiewicz po napisaniu »Pana Tadeusza«, nie byłby pisał nic nowego, tak jak nie pisał Adam, bo obaj powiedzieli wszystko.

Stanisław J. Witkowski.

»Poeta i natchnienie« Juliusza Słowackiego.

W pierwszym tomie pism pośmiertnych Juliusza Słowackiego znajduje się poemat p. t. »Poeta i natchnienie«; zatytułował go tak wydawca, gdyż na karcie piątej rękopisu postać niewieścią, nazwaną w początku fragmentu Atessą, nazwał Słowacki »natchnieniem. Dziwnem musi się wydać, że utworowi temu nie poświęcono

A krwią ohydzał wszelki czar zdobyty,
Krzyżąc, jak dziecko przydławione krzyżczy;
Gdyż go ucisnął, a tarczy błysnieniem
Takiś wywołał strach, jak objawieniem.

Poeta wyznaje, że już dzisiaj przez ducha cały świat odkryty, cały wiadomy — musiał więc już mieć jasny i pewny pogląd na świat — i już napisaną »Genezis z Ducha«, bo ona i pogląd Słowackiego na świat mają charakter rewelacyi.

Jeszcze jedno wspomnienie przeszłości:

Tak się duch mój w kształty piramidalne
W grzmot, dawną tryskając naturą;
Tak nowe ciała łańcuchy fatalne
Targot i piorun zawsze miał pod chmurą«.
(R. I. P. 2. zwr. XLI.)

W późniejszych rapsodach »Króla-Ducha« niewydanych przez Słowackiego, a spoczywających w rękopisie mnóstwo miejsc wspólnych z »Genezis z Ducha«.

Rękopis »Króla-Ducha«: A. I. 1. — A. I. 2. — A. 2. 2. r. i w. — A. 3. r. i v. — A. 4. r. i v. — B. 6. r. i v. — B. 7. r. — C. 16. v. — D. 23. r. — D. 26. r. — D. 27. r. i v. D. 33. r. i v. — F. 55. r. i v. — F. 56. r. — F. 64. r. — F. 62. v. i r. — F. 60. v. — G. 66. v. G. 69. v. G. 71. r. — G. 77. r. — G. 92. r. — G. 78. v.